

Prywatyzacja pod napięciem

18 maja 2015

Jeszcze w tym roku – wraz z prywatyzacją spółki PKP Energetyka – sprzedany zostanie monopol na zasilanie zelektryfikowanych linii kolejowych.

Wkrótce spółka PKP Energetyka zostanie sprywatyzowana – Grupa PKP planuje sprzedaż 100% akcji spółki PKP Energetyka. „Oczekujemy, że finalizacja transakcji nastąpi w drugiej połowie roku” – zapowiada Sławomir Baniak, dyrektor ds. nadzoru właścicielskiego i prywatyzacji w PKP S.A. – „Zainteresowanie procesem jest duże. Wśród inwestorów, którzy złożyli wstępne oferty znajdują się zarówno podmioty polskie, jak i zagraniczne, inwestorzy strategiczni i finansowi”.

(NIE) MAMY WĄTPLIWOŚCI

Aktualnie mamy do czynienia z nowym podejściem do sprzedaży spółki PKP Energetyka – poprzedni proces prywatyzacji, prowadzony na przełomie 2011 i 2012 r., został bowiem wstrzymany. Tak tę decyzję w kwietniu 2012 r. tłumaczył portalowi „Rynek Kolejowy” ówczesny wiceminister transportu Andrzej Massel: „Problem w tym, czy podmiot w obecnym kształcie może być prywatyzowany. PKP Energetyka jest spółką, która wykonuje równocześnie kilka różnych zadań. Z jednej strony jest to dostawca energii dla sektora kolejowego, z drugiej strony dostawca energii świadczący usługi podmiotom zewnętrznym, z trzeciej strony jest to podmiot zarządzający istotnym elementem infrastruktury kolejowej, jakim są podstacje trakcyjne. Mamy wątpliwości, czy interes państwowy w zapewnieniu dostępu do tej infrastruktury wszystkim przewoźnikom i wpływu na to będzie zachowany”.

Przed trzema laty prywatyzacja została wstrzymana, choć wówczas plan opierał się na dość ostrożnej koncepcji publicznej sprzedaży akcji na giełdzie papierów wartościowych

przy zachowaniu większościowego pakietu akcji w rękach publicznych. Forsowana dziś koncepcja prywatyzacji spółki PKP Energetyka jest znacznie dalej idąca – zakłada bowiem pełną sprzedaż wszystkich akcji za jednym razem jednemu podmiotowi.

PRYWATNY PRĄD, SIEĆ PAŃSTWOWA

Spółka PKP Energetyka – w odróżnieniu od innych dostawców energii – posiada własną sieć dystrybucyjną obejmującą cały kraj, która przez minionych 10 lat została wykorzystana do pozyskania ponad 25 tys. klientów spoza kolei. Dla potencjalnych inwestorów to najbardziej łakomy kąsek w majątku prywatyzowanej spółki.

Jednakże w rękach podmiotu, który zakupi spółkę PKP Energetyka, znajdą się również podstacje trakcyjne, kabiny sekcyjne i kable-zasilacze. A więc kluczowa z punktu widzenia kolei infrastruktura zapewniająca przetwarzanie płynącego z elektrowni prądu zmiennego w wykorzystywany przez tabor kolejowy prąd stały i następnie przesyłanie go do sieci trakcyjnej. „To majątek, którego posiadacz jest praktycznie naturalnym monopolistą dla wszystkich przewoźników kolejowych” – mówi nam osoba związana z branżą energetyczną. – „Majątek ten jest ściśle związany z infrastrukturą kolejową”.

Dodajmy, że w świetle prawa infrastruktura kolejowa nie może być prywatyzowana – zarządzające infrastrukturą PKP Polskie Linie Kolejowe są wyłączone z planów prywatyzacyjnych. Dodajmy, że sama sieć trakcyjna (przewody jezdne, linie nośne, słupy i bramki trakcyjne) stanowi majątek PKP PLK. Własnością spółki PKP Energetyka są natomiast urządzenia oraz kable doprowadzające prąd do sieci trakcyjnej. „Co najmniej ten majątek nie powinien być prywatyzowany – jest on unikalny, niszowy i służy tylko PKP PLK” – podkreśla nasz rozmówca.

Przed aktualnie prowadzonym procesem prywatyzacji spółki PKP Energetyka starano się to brać pod uwagę. Jeszcze w 2010 r. władze PKP S.A. mówiły o konieczności zachowania przynajmniej

w części własności publicznej w spółce PKP Energetyka – właśnie dla „zabezpieczenia interesów zarządcy infrastruktury”. A wcześniej nawet analizowano koncepcję konsolidacji spółek PKP Energetyka i PKP PLK.

PRYWATYZACYJNY EKSPRES

Obecnie strategia prywatyzacyjna Grupy PKP sprowadza się do jak najszybszej wyprzedaży spółek: „Przez wiele lat tempo procesu prywatyzacji było zdecydowanie niezadowalające. Znacznie przyspieszył on dopiero w ostatnich latach” – napisało biuro prasowe PKP S.A. w oświadczeniu przesłanym tygodnikowi „Najwyższy Czas!”.

Szybka i pełna prywatyzacja spółki PKP Energetyka skutkować będzie sprzedażą naturalnego monopolu na doprowadzanie prądu do sieci trakcyjnej PKP PLK, a więc finalnie do taboru elektrycznego przewoźników kolejowych. „Oczywiście można mówić o zakupie energii od innego podmiotu, ale będzie to skomplikowane. Pociąg jadący przez cały kraj z jednej strony musiałby korzystać z energii różnych dostawców, a z drugiej strony wciąż to PKP Energetyka będzie naliczać opłatę dystrybucyjną – niby zatwierdzaną przez Urząd Regulacji Energetyki, jednak przy monopolu nikt nie jest w stanie skontrolować realności deklarowanych kosztów” – mówi nam przedstawiciel branży energetycznej, dodając, że URE nie ma doświadczenia w obszarze energetyki kolejowej.

Kolejny problem to usługi utrzymania i napraw sieci trakcyjnej oraz innych urządzeń (np. ogrzewania rozjazdów). Realizację tego typu prac – obejmujących również działania interwencyjne w postaci napraw zerwanej sieci czy usuwania oblodzenia z przewodów trakcyjnych – spółka PKP PLK zleca spółce PKP Energetyka. Możliwości wyboru przez zarządcę infrastruktury innego wykonawcy tego typu prac są i będą tylko teoretyczne.

Mianowicie inwestor, wraz z zakupem akcji spółki PKP Energetyka, otrzyma 127 specjalistycznych pojazdów szynowych

do serwisowania sieci trakcyjnej oraz rozmieszczone po całym kraju bazy. Otrzyma także, co jest szczególnie istotne, bocznice łączące bazy z torami PKP PLK. Żaden inny podmiot energetyczny nie dysponuje takim dostępem do sieci kolejowej. Faktycznie więc usługi z zakresu napraw i utrzymania sieci trakcyjnej stanowią kolejny segment objęty naturalnym monopolem spółki PKP Energetyka. Monopolem, który już za kilka miesięcy ma być prywatny.

Autorstwo: Karol Trammer

Źródło: [„Z Biegiem Szyn” nr 3 \(77\) 2015](#)